



PIOTR FABER

Ulubiony święty
papieża Franciszka

Marek Wójtowicz SJ

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2015

Wstęp

Oddawaj cześć (...)
Duchowi Świętemu Pocieszycielowi,
który dzięki swemu oddaniu pełnemu dobroci
troszczy się o twoje ciało, twoją duszę i o twój duch,
aby wszystko w tobie było przejrzyste, prawe i dobre.

(Piotr Faber, *Dziennik duchowy*)



Był upalny lipiec 1546 roku, gdy do jednej z bram Rzymu, od zachodniej strony miasta, powolnym krokiem zbliżał się schorowany pielgrzym. Był to Piotr Faber, pierwszy kapłan Towarzystwa Jezusowego. Zmęczony morską podróżą z Barcelony do Gaety nad Morzem Tyrreńskim, zastanawiał się nad nową misją powierzoną mu przez papieża Pawła III. Ten gruntownie wykształcony i zaprawiony w modlitwie teolog miał wkrótce wziąć udział w obradach trwającego od roku Soboru Trydenckiego. Uczestniczyli w nim już dwaj jego współbracia: Jakub Laynez i Alfons Salmerón. Piotr pragnął zatrzymać się kilka dni w Wiecznym Mieście, aby nabrać sił i nacieszyć się spotkaniem z Ignacym Loyolą, generałem zakonu, oraz innymi braćmi.

Nie wiedział, że Pan Bóg pragnął go hojnie wynagrodzić za jego szesnastoletni apostołski trud w winnicy

Pańskiej. Wkrótce z ust samego Jezusa miał usłyszeć: „Sługo dobry i wierny, wejdź do radości twego Pana!” (por. Mt 25, 21). W Rzymie stan jego zdrowia gwałtownie się pogorszył. Osłabiony organizm nie wytrzymał tutejszego upału. Wycieńczony i utrudzony, Piotr umarł 1 sierpnia 1546 roku w ramionach swojego mistrza i nauczyciela Ignacego, dzięki któremu Pan uwolnił go od wielu duchowych udręk i życiowych rozterek. Odchodził cicho jak anioł, jak wierny Panu pielgrzym wzięty w połowie drogi doczesnego życia, niedawno ukończył bowiem czterdzieści lat.

Sądząc po ludzku, wydawał się bardzo potrzebny Kościołowi i Towarzystwu Jezusowemu. Jakże inne są jednak drogi Boga i Jego zamiary względem najbardziej ukochanych sług (por. Iz 55, 9). Piotr odszedł do wieczności w domu Towarzystwa Jezusowego mieszczącym się tuż przy kościele, w którym czczono wizerunek Matki Bożej Dobrej Drogi. Maryja, którą tak bardzo ukochał i która była dla niego najlepszą Matką i Poczyszcielką, nawiedziła go z Jezusem zmartwychwstałym – Panem tego życia, które Piotr Faber całkowicie oddał Bogu, Kościołowi i ludziom. Jego życie było piękne i spełnione, bo każdego dnia szukał większej chwały Boga i dobra dusz.

Piotr Faber, który wielkim kultem otaczał relikwie świętych w całej Europie, został pochowany w zbiorowym grobie. Do dziś nie znamy miejsca jego pochówku. Pozostała po nim jednak żywa pamięć. Kiedy św. Franciszek Ksawery, pracujący na misjach w dalekich Indiach, dowiedział się o jego śmierci, natychmiast dopisał jego

nazwisko do *Litanii do Wszystkich Świętych*, którą codziennie odmawiał. Wydarzenie to zdaje się potwierdzać myśl, że święci zwykle bez trudu się rozpoznają.

Piotr Faber pozostawił po sobie bezcenny *Dziennik duchowy*¹, dzięki któremu możemy czerpać z jego mądrości. Dzieło to jest zapisem „wszystkiego, co Pan uczynił mojej duszy” (por. Ps 66, 16). Pozostawił także Towarzystwu Jezusowemu i całemu Kościołowi swoje listy, które są cichymi świadkami jego apostołskiej służby wiernym w różnych krajach Europy.

Chociaż po śmierci Faber został natychmiast uznany za świętego przez swoich współbraci, to na oficjalną beatyfikację jezuita musieli jeszcze poczekać. Dopominał się o nią, po sześćdziesięciu latach od jego śmierci, św. Franciszek Salezy, biskup Genewy, który tak o nim pisał:

Wielki Piotr Faber – pierwszy kapłan, pierwszy kaznodzieja, pierwszy mistrz teologii świętego Towarzystwa Jezusowego i pierwszy towarzysz błogosławionego Ignacego, założyciela tego Towarzystwa, wracał pewnego razu z Niemiec, gdzie dokonał był wielu prac na chwałę Chrystusa Pana. Gdy przechodził przez moją diecezję, z której był rodem, a w niej przez miejscowości zamieszkałe przez heretyków, (...) wówczas, jak sam opowiadał, doznawał niezliczonych pociech za to, że ilekroć wchodził do jakiej parafii, pozdrawiał jej Anioła Stróża. Opiekę tych aniołów uczuł nad sobą najwyraźniej w tym, że bronili go od zasadzek heretyckich, tudzież nastrojali wiele dusz do przyjęcia nauki

¹ Św. Piotr Faber SJ, *Dziennik duchowy*, tłum. B. Steczek SJ, w przygotowaniu w Wydawnictwie WAM.

zbawienia. A opowiadał te przeżycia z taką siłą przekonania, że słuchająca go wówczas panienska, w sześćdziesiąt lat później – czyli cztery lata temu – powtarzała je z najgłębszym wzruszeniem. W roku przeszłym [prawdopodobnie 7 października 1607] z wielką dla mnie pociechą poświęciłem ołtarz w owym miejscu, gdzie Bóg dał krajowi naszemu tego błogosławionego męża; mianowicie w wiosce Villaret, położonej wśród najdzikszych gór naszych².

W roku 1869 stu osiemdziesięciu siedmiu kapłanów z diecezji Annecy we Francji podpisało się pod prośbą skierowaną do Stolicy Apostolskiej o beatyfikację Piotra Fabera. Po odpowiednio przeprowadzonym procesie informacyjnym papież Pius IX ogłosił go 5 września 1872 roku błogosławionym. Kult Piotra Fabera był nieprzerwanie żywy, głównie w Towarzystwie Jezusowym i w jego rodzinnej Sabaudii.

W 2013 roku Boża Opatrzność sprawiła, że papieżem został argentyński jezuita kardynał Jorge Mario Bergoglio, którego ulubionym świętym był nie tylko św. Franciszek z Asyżu, ale także błogosławiony Piotr Faber. Zaledwie dziewięć miesięcy od rozpoczęcia swego pontyfikatu papież Franciszek znów przypomniał światu dzieło tego niestrudzonego proroka i ogłosił Fabera świętym. Kanonizacja nastąpiła w Rzymie 17 grudnia 2013 roku.

W wywiadzie udzielonym kilka miesięcy wcześniej dla czasopisma „La Civiltà Cattolica” Ojciec Święty nazwał

² Św. Franciszek Salezy, *Filotea*, Olsztyn 1985, s. 102-103.

nowego świętego „zreformowanym kapłanem”, który może być przykładem duszpasterskiego zaangażowania także dla współczesnych księży i wszystkich głoszących Dobrą Nowinę. Zapytany o to, dlaczego postać św. Piotra Fabera tak go interesuje i jakie cechy tego jezuitę najbardziej do niego przemawiają, odpowiedział: „Dialog ze wszystkimi ludźmi, nawet z najbardziej zagorzałymi przeciwnikami, prosta pobożność i swego rodzaju naiwność, dyspozycyjność nieznosząca zwłoki oraz fakt, że w sposób stanowczy potrafił podejmować ważne i radykalne decyzje, a jednocześnie był bardzo łagodny...”³.

W 2014 roku jezuitę na całym świecie świętują jubileusz dwustulecia przywrócenia zakonu po wcześniejszej kasacji. Towarzystwo Jezusowe zostało wskrzeszone w 1814 roku po ponad czterdziestu latach nieistnienia. Przypomnienie z racji tego wielkiego święta postaci Piotra Fabera wydaje się zatem mieć znaczenie symboliczne. Stanowi pomost między „starym” i „nowym” Towarzystwem, które zostało powołane, by służyć Bogu i Kościołowi, a także pomagać duszom.

Niech lektura tej biografii, która została napisana głównie na podstawie jego *Dziennika duchowego* i listów, będzie dla wszystkich Czytelników wezwaniem do nawrócenia i podjęcia decyzji, by z większą gorliwością szukać Boga i budować w świecie Jego królestwo.

Pragnę podziękować moim Współbraciom, bez których ta książka by nie powstała. Najpierw ojcu Bogusła-

³ A. Spadaro, *Serce wielkie i otwarte na Boga. Rozmowa z papieżem Franciszkiem*, Kraków 2013, s. 29.

wowi Steczkowi za udostępnienie tłumaczenia *Dziennika duchowego* Piotra Fabera. Dziękuję również ojcu Robertowi Januszowi za cenne uwagi, jakich mi udzielał w trakcie pisania tej książki. Wyrażam też wdzięczność tym wszystkim, którzy wspierali mnie modlitwą w trudzie pisania.

Liczę na to, że wielu Czytelników na stałe zaprzyjaźni się ze św. Piotrem Faberem, jezuitą, który rozmawiał ze świętymi i z aniołami. Mam nadzieję, że tak jak on będą z wielką hojnością i przejrzystością serca poznawać, kochać i naśladować Pana Jezusa.

Autor

Kraków, 2 sierpnia 2014 roku,
w pierwsze wspomnienie św. Piotra Fabera